

JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Uchanie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Uchanie, II wojna światowa, wejście Niemców, język niemiecki

Wejście Niemców do Uchań

No i po dwóch tygodniach cisza. Po nocy tylko tu strzał, tam strzał. No to sobie myślę, trzeba z powrotem robić dyżury. Ale nie miałem odwagi już się teraz za to łapać. Zamykaliśmy się w domu, zasłanialiśmy tylko okna wieczorem, żeby nie było widać naftowej lampy. I tylko te strzały. Ale po dwóch tygodniach batalion artylerii ciężkiej zjeżdża. Na rynku ustawiają się działa, kwatermistrze chodzą po chałupach z sołtysem, oczywiście nie z żydowskimi, tylko z tym naszym, i kwatery dla oficerów, podoficerów przydzielają. I po południu „Jurek! Jurek!” wołają mnie tam z domu. „Co się dzieje?”, „Idź do pana kierownika Karczewskiego, bo tam jest oficer dowódca i nie ma z kim porozmawiać, a ty uczyłeś się niemieckiego”. No to idę. Przychodzę do państwa Karczewskich, którzy byli zaprzyjaźnieni z rodzicami moimi, drzwi się otwierają, staje pan porucznik. Przedstawia mi się, nazwisko podaje. Ja „dzień dobry”, prosi: „Niech pan siada”. No i ja zaczynam korzystać z tego niemieckiego języka, którego się uczyłem w szkole średniej, no i rozmawiamy. „Niech pan będzie spokojny, wojna się skończy, pójdzie pan na uniwersytet, skończy pan studia. Zmieniają się czasy, ale będzie wam lepiej. Niech pan wierzy, że ta wojna nie ma nic wspólnego z jakimś cierpieniem”. Z tym wyszedłem od pana porucznika, po tej krótkiej mojej gadce. Pochwalił mój język, „jednak pana uczyli”. Ja mówię – w szkole. „Dobrze u was uczyli, widać, dobrze”.

Data i miejsce nagrania	2016-06-09, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"